

ZJEDNOCZENI PRZEZ ISIS. IZRAEL I EGIPT PRZECIWI DŻIHADYSTOM

W ostatnich latach armia izraelska przeprowadziła dziesiątki ataków na pozycje tzw. Państwa Islamskiego (IS) oraz innych grup terrorystycznych na Półwyspie Synaj – pisze Greg Jaffe z „The Washington Post”, powołując się na informacje uzyskane od dwóch byłych urzędników amerykańskiej administracji.

Współpraca Izraela i Egiptu jest warta odnotowania tym bardziej, że Tel Awiw oraz Kair łączą dość chłodne relacje, na które wpływ miały wojny toczone między oboma państwami. W wyniku konferencji pokojowej w Camp David z 1978 r., gdzie w rozmowach między skonfliktowanymi stronami uczestniczyły Stany Zjednoczone, rok później podpisano traktat pokojowy, na mocy którego Egipt odzyskał Półwysep Synaj, zajęty przez wojska izraelskie w czasie wojny sześciodniowej w 1967 r.

To właśnie na tym terenie nieoznakowane izraelskie samoloty wojskowe miały dokonać ponad 100 ataków na pozycje organizacji terrorystycznych w ciągu ponad dwóch lat. Chodzi przede wszystkim o komórkę IS działającą w północnej części półwyspu odpowiedzialną m.in. za zamach na rosyjski samolot pasażerski w 2015 r., a także ataki na egipskich policjantów i żołnierzy.

Do sojuszu, który może dziwić obserwatorów międzynarodowej polityki, miał dołączyć również Hamas, który zaostrzył kontrolę na granicy przebiegającej na Synaju, w obawie, że Strefa Gazy stanie się nowym przyczółkiem Państwa Islamskiego.

Przyczyną współpracy egipsko – izraelskiej jest nieefektywność egipskich służb walczącej z terrorystami. Urzędnik, cytowany przez Jaffego, zwraca uwagę, że Kair nie uwzględniał „rad i rekomendacji, które Stany Zjednoczone oferowały od pewnego czasu”. W grudniu ubiegłego roku irackie władze ogłosiły zwycięstwo nad Państwem Islamskim, jednak jego komórki są wciąż aktywne w różnych częściach świata.